Nr. 287. Kraków, Wtorek dnia 18 Grudnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka, p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 17 grudnia.

Krwawe cyfry.

Udzielono nam łaskawie wyciąg, sporządzony na podstawie oryginalnych raportów rosyjskiej komisyi wojennej w Królestwie Polskiem, który przedstawia następującą liczbę ofiar ukaranych śmiercią w Królestwie Polskiem w latach 1863 — 1866 za przestępstwa polityczne.

Wyciąg ten ogłaszamy bez żadnych komentarzy, z tem tylko nadmienieniem, że nie obejmuje on ofiar srogości rosyjskiej w r. 1863 — 1866 na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie cyfra ich doszła do 1500.

W roku 1861 zabito na ulicach Warszawy: d. 27 lutego 5 osób, d. 8 kwietnia 10 osób.

W roku 1862 rozstrzelano w czerwcu 3 osoby a powieszono również 3 osoby.

W roku 1863 rozstrzelano w styczniu 4 osoby a w lutym również 4 osoby; w miesiącu marcu zabito na polu walki lub dobito: 1 naczelnika oddziału, w kwietniu 3, w maju 5, w czerwcu 1, w lipcu 3, w sierpniu 4, we wrześniu 4, w październiku 1, w listopadzie 6, w grudniu 1; w styczniu 1864 roku dwóch. W tychże miesiącach rozstrzelano lub powieszono następującą liczbę innych osób: W marcu rozstrzelano 3; w maju również 3; w czerwcu rozstrzelano 3 a powieszono 4; w lipcu powieszono 7; w sierpniu rozstrzelano 5; we wrześniu rozstrzelano 8 a powieszono 13; w październiku rozstrzelano 8 a powieszono 6; w listopadzie rozstrzelano 6 a powieszono 20; w grudniu rozstrzelano 21 a powieszono 27.

W roku 1864 w styczniu rozstrzelano 10 a powieszono 15; w lutym rozstrzelano 8 a powieszono 17; w marcu rozstrzelano 10 a powieszono 32; w kwietniu rozstrzelano 8 a powieszono 28; w maju rozstrzelano 15 a powieszono 19; w czerwcu rozstrzelano 5 a powieszono 15; w lipcu rozstrzelano 9 a powieszono 26; w sierpniu rozstrzelano 8 a powieszono 21; we wrześniu rozstrzelano 5 a powieszono 4; w październiku rozstrzelano 4 a powieszono 17; w listopadzie rozstrzelano 3 a powieszono 12; w grudniu rozstrzelano 2 a powieszono 13.

W roku 1865 w styczniu rozstrzelano 3; w lutym powieszono 4 a w maju 3. W r. 1866 w kwietniu powieszono 1; w lipcu rozstrzelano 1 a powieszono 2; w listopadzie rozstrzelano 2.

Razem zabito według owego urzędowego wykazu, na ulicach Warszawy 15 osób; zabito w czasie boju lub dobito 32 dowódców; rozstrzelano 162 osoby a powieszono 309. Ogółem 518 osób.

„Moniteur de Rome“, organ półurzędowy Stolicy Apostolskiej, tak się wyraża o stosunkach kościelno-politycznych w Królestwie Polskiem pod zarządem jenerał-gubernatora Hurki:

„Prawdą jest, że położenie nie przybrało charakteru rozjątrzenia, ani gwałtu; prawdą jest, że wygnanie nie wisi już nad głowami nowych biskupów, jako groźba, i że klasztory już nie są na rabunek narażone. Pogłoski w tym względzie były przesadzone, — atoli zaprzeczenie krakowskiego „Czasu“ było nieco za ogólne i zanadto rozciągłe.

Pomiędzy surowym rządem jenerała Hurki a Kościołem katolickim istnieje pewne naprężenie. Aż nadto prawdą niestety jest, że nowy gubernator wojenny rozwija za wielki zapał w moskwiczeniu Królestwa Polskiego. Sądzą nawet, że rząd rosyjski nie uszanował dostatecznie jednego z najistotniejszych rozporządzeń, zawartego niedawno układu między Kuryą a rządem rosyjskim.

Mimo wskazówek i pogłosek, któreby nas mogły skłonić do pesymistycznych zapatrywań, wolimy czekać, aż kwestya, od której los Królestwa Polskiego a pod pewnym względem także los Rosyi zależy, zupełnie wyjaśnioną zostanie.

Byłoby to przecież dowodem niebywałej w dziejach śmiałości, gdyby rząd rosyjski zawartą co dopiero konwencyę gwałcił, gdyby nie dotrzymał danych uroczyście przyrzeczeń. Stolica św. postępowała w całym przebiegu ostatnich rokowań z prawością i lojalnością, mogącą być głośnym dowodem, iż chciała położyć kres wszelkim nieporozumieniom, a nawet najdrobniejszym zatargom.

Powrót uprawnionych obaw, rozbudzenie dawnego ducha nietolerancyi równałoby się moralnej klęsce Rosyi, wobec trybunału europejskiej opinii publicznej.

Stawiamy to zdanie tylko jako hipotezę — atoli ostatnie pogłoski zniewalają nas do postawienia jej w całej ścisłości precyzyi.

Tenże dziennik ogłasza artykuł o walce kościelno-politycznej w Prusiech i pisze, że rdzeń kwestyi w tem spoczywa, aby znaleźć drogę do lojalnego kompromisu pomiędzy Watykanem a Prusami. Ani centrum, ani biskupi, tylko tranzakcya pomiędzy rządem berlińskim a Kuryą może kres położyć walce.

Propaganda rosyjska.

Ucichły na chwilę obawy wojny z Rosyą. Zapewnienia pokojowe, jakie powiózł za granicę imperium rosyjskiego minister Giers, sprowadziły pozorną ciszę; przygotowania wszakże nigdzie nie ustają i aczkolwiek w zimie trudnemby było budowanie fortec i nasypów na głównych węzłach i szlakach przyszłych operacyj wojennych, to jednak przygotowania polityczne nie ustają. Świeżem tego dowodem jest ruch, jaki objawia się świeżo w Słowiańskiem Towarzystwie Dobroczynności w Petersburgu. Towarzystwo to, spotkawszy się w ostatnich czasach z większą nieco czujnością interesowanych rządów na uprawianem przez siebie dotąd berkarnie polu słowiańskiej filantropii, powzięło bardzo praktyczną myśl rozkrzewienia tej swojej politycznej filantropii, za pomocą stałego organu, którego wyszedł już drugi numer w Petersburgu, pod tytułem „Wiedomosti Petersburgskiego Słowiańskiego Towarzystwa“. W obydwóch tych numerach zajmują pierwsze miejsce artykuły „filantropijne“ jenerała A. Kirejewa. W pierwszym zeszycie owych „Wiedomosti“ traktował p. Kirejew o sprawach i stosunkach zewnętrznych Słowiańszczyzny. Starał on się mianowicie uzasadnić przedewszystkiem potrzeby szczególnej dążności i starań, aby Słowianie, zostający pod panowaniem rządów „niesłowiańskich“, używali zupełnej tolerancyi. Interesa tych Słowian powinny być drogiemi Rosyi, która też zawsze daje pilne baczenie na to, aby Słowianie tej tolerancyi używać mogli. Rozumie się, że w takich warunkach znajdują się przedewszystkiem Słowianie, zostający pod panowaniem Niemiec i Austryi. Przeciw temu rozumowaniu wystąpiła niemiecka „Petersburger Zeitung“. Organ ten, uznając w zasadzie słuszność twierdzeń autora, wynurzył przekonanie, że najskuteczniejszym byłby w tej mierze przykład własnego kraju, to jest, aby owa pożądana zasada stósowana była do poddanych nie-Rosyan i nie-prawosławnych, których w państwie rosyjskiem jest tylu. Ta niespodziana rada „Pet. Zeitung“, nie uszła bacznego oka publicysty i dziś odpowiada on jej w drugim numerze „Wiedomosti“, stawiając na pierwszem miejscu jako przedmiot dyskusyi prowincye nadbaltyckie i polskie. Autor powiada na wstępie, że tam jedynie może być mowa o zupełnej tolerancyi, gdzie w zamian państwo spodziewać się może zupełnej lojalności; tak Niemcy jak i Polacy, w obrębie państwa rosyjskiego mieszkający, winni być wiernymi poddanymi państwa i uważać się za integralną część tegoż państwa, nie narzucając mu swoich narodowych odrębności. Wypowiedziawszy tę zasadę, autor zwraca uwagę, że obowiązuje ona nietylko Niemców, mieszkających nad Bałtykiem, ale i Estów i Łotyszów. Niemcy, zaznacza jen. Kirejew, stanowią ledwie dziesiątą część ludności nadbaltyckiej, używają jednak faktycznie najzupełniejszej tolerancyi, do której tylko wzdychać mogą Słowianie z pod panowania niemieckiego lub austryackiego. Iluż Słowian — pisze p. Kirejew z boleścią — ma w tych krajach własne szkoły i uniwersytety? Prawa tego odmawiają nawet Czechom, pomimo całej ich lojalności względem aktualnego rządu; a cóż dopiero, gdy się pomyśli o Rosyanach, Rusinach i Słowakach?! Jak więc widzimy, opieka Towarzystwa Słowiańskiego jest tu zupełną, ogarnia wszystkich Słowian.

Atoli Polaków zaszczyca p. jenerał oddzielną uwagą i łaską. Dowodzi on, że Polacy sami nie chcą stanąć na jedynie możliwym i sprawiedliwym gruncie porozumienia: „Zapytajcie Polaka — pisze autor — czy zechce pojednać się z nami pod warunkiem niewychodzenia z pozaetnograficznych granic i zrzeczenia się wszelkiej nadziei podciągnięcia pod swoją władzę 10 milionów Rosyan, Litwinów i Łotyszów, żyjących w zachodnim kraju, a odpowie przecząco, z tym może dodatkiem, że sam osobiście możeby i zgodził się na takie zobowiązanie, ale nie może wiązać swoich następców. Taka odpowiedź daje klucz do rozwiązania polskiej kwestyi; znajduje on się nie w naszych rękach, lecz w rękach Polaków. Jakiekolwiek być mogą nasze grzechy względem polskiej narodowości, są one w każdym razie więcej niż zrównoważone (!) i wszystko co możemy zrobić dla pokoju — nie może przechodzić po za autonomię w granicach karty etnograficznej plemienia polskiego, inaczej stanęlibyśmy w sprzeczności z naszemi własnemi panslawistycznemi zasadami. Dlatego właśnie, że zasady te stają w poprzek ich fantastycznym marzeniom, Polacy tak są nieprzyjaźni dla panslawizmu, i tak sympatyzują z jego wrogami, Turkami i Węgrami. Niechaj staną na naszym gruncie, a naturalnie nie my odepchniemy wyciągniętą do nas rękę“.

Ta *wspaniała* koncesya nie podoba się jednak „Nowoje Wrem.“ Dziennik ten pisze te śmieszne ale tendencyą rosyjską dokładnie charakteryzujące słowa: „Autonomię w etnograficznych granicach (sic) słowiańskie Towarzystwo Dobroczynności rozumie się, ofiaruje tylko *od siebie* i przypuszczać należy, że ofiaruje tylko ze względu na *teoretyczne* dogodności, gdyż z praktycznego punktu widzenia przeciw takiemu projektowi możnaby powiedzieć, że pod wielu względami okazałby się niedogodnym dla nas, nie przynosząc najmniejszej korzyści interesowi rosyjskiemu w zachodnich okręgach państwa“.

Stosunki w Serbii.

„Nordd. Allg. Ztg“ zamieszcza korespondencyę z Belgradu, w której autor występuje

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 17 grudnia 1883.

Między nimi nic nie było...

Akwarelę piórem M. G. Saphira odszkicował TAD. Z—z.

12 (Dalszy ciąg).

Antonina do Józefy.

Wiedeń.

Serce mi się krwawi; wszystko stracone! Alfred odjechał... Teraz dopiero czuję, czem on był dla mnie! Jakże pustem i smutnem, ponurem jest wszystko koło mnie od chwili, gdy go nie widzę! Chociaż prawie nigdy go nie zagadywałam, dziwnie jednak mile mię usposabiało marzenie o jego bliskości! Teraz dopiero pamięć moja odradza w całym uroku te piękne chwile, które spędziłam w jego towarzystwie; one unoszą się coraz dalej odemnie a w szumie ich złotych skrzydełek słyszę smętne: „bądź zdrowa!“ — którem mię pożegnał, dodając kilka słów chłodnych — jak obojętność lub rezygnacya.... Wierzaj mi Józefo, że już dla mnie na tym świecie radość nie istnieje; Alfred był jedynym, który serce moje umiał rozbudzić, on nauczył je po kolei oddychać, mówić, czuć i — być nieszczęśliwem.

Nic już dla mnie nie ma powabu; życie straciło już w moich oczach swoją barwę i treść; bez barwy i treści leży przedemną świat cały i tylko przeszłość różowa odbija od ponurej teraźniejszości i czarniejszej jeszcze przyszłości! Nic mię już nie zajmuje, dalsze losy moje są mi zupełnie obojętne, nie mogą one bowiem już nic niczego więcej ani dać, ani zabrać...

O przyjedź do mnie droga Józefo, na Twojej piersi pragnę ukoić moje łzy gorące!!...

Apropos. Jeślibyś widziała się z moim krawcem, to powiedz mu, ażeby naramienniki w mojej różowej sukni dobrze przystósował a zarzutkę obramował złotym jedwabiem; taką suknię widziałam u Flindendorf, taką i ja mięć muszę.

Żegnaj mi. Twoja nieszczęśliwa

Antonina.

Alfred do Salderna.

(W dwa lata później).

Paryż.

Dwa lata mija, jak *się utopiłem!* Tak — *utopiłem*... Jechać bowiem do Paryża z głęboko rozranionem sercem, jestto popełnić samobójstwo, to znaczy się utopić, rzucić się w burzliwe, pieniące się bałwany życia i — w nich zginąć.

Atoli jak żadne fale *zwłok* nie cierpią, i prędzej, później na brzeg je wyrzucają — tak i paryski wir znosi w swem łonie tylko tych ludzi, którzy żyją, pływają albo sterują, biegną z jego kierunkiem lub z nim walczą; ale martwe ciało, martwe pod względem głównego żywiołu, takie ciało — wysoko bijące fale paryskiego oceanu ze wzgardą od siebie odtrącają na szeroką i daleką mieliznę...

Mnie one wyrzucają ciągle na brzegi ponurej samotności... Świat i wszelkie jego zajęcia są to niby lotne esencye, tak mistrzowsko wytworzone i spojone, że ilekroć usiłujemy je pochwycić i rozłożyć, sekcyonować — pomykają się uchu i ulatniają.

Czas, jak mówią, ma *koić* bóle serca; to nieprawda, on je tylko *usypia*; najlżejsze jednak poruszenie nerwów, najlżejszy szelest wspomnień budzi je, by dalej kochało i jak dawniej cierpiało!

Wyobraź sobie — następujący zbieg okoliczności. Przedwczoraj poszedłem do Wielkiej opery i straszliwie się nudziłem. Bez myśli — to znowu niemi przygnębiony, puściłem oczom wodze, by się błąkały dowolnie po amfiteatrze i w jednej z lóż przeciwległych ujrzałem — Antoninę! Obok niej siedział stary Dresen i jakaś w podeszłym wieku kobieta, nie matka' prawdopodobnie więc towarzyszka. Gdzież się podziały nagle dwa lata naszego rozłączenia?! Zniknęły, jak gdyby nigdy nie były. Ta jedna chwila uniosła się jakby anioł zmartwychwstania nad cmentarzyskiem mego serca a z grobowców wspomnień zaczęły występować wszystkie minuty, epizody, słodycze i rozkosze przeszłości, oblekając moje piersi w jakąś świąteczną szatę odrodzenia...

Pierwsza chwila, w której ją ujrzałem, pochłonęła w sobie cały chaos najsprzeczniejszych uczuń i czarodziejskim swym kobiercem zakryła mur długiego rozłączenia! Uczułem, że nie przestałem nigdy i wcale — jej kochać!

O, niech nikt nie wierzy, jakoby prawdziwa miłość mogła w ludzkiem sercu kiedykolwiek wygasnąć. Leży ona tam często umarła pozornie, przykryta gałązkami cyprysu, nieśmiertelnikami i polnemi kwiatami, ale jedno tchnienie, jeden promyk, jeden szept z czasów szczęśliwszych miłości, z chwil wzajemnej wierności i przywiązania, przywraca pozornie umarłego do życia, przenika go jeszcze głębszem uczuciem, jeszcze większą siłą ducha.

Tego wszystkiego doznałem w owym momencie! Mój wzrok długo spoczywał na jej pięknej postaci. Wyglądała ona nieco więcej znękaną i osłabioną. Zdawało się, jakoby po jej uroczem licu przeleciał anioł smutnej myśli, który za sobą zwykł chmurne pozostawiać ślady... Zesteśmy i pozostajemy przez całe nasze życie — dziećmi! Czy uwierzysz, że pierwszą moją rzeczą było śledzić za pamiątką, którą jej dałem? Zwykła ją była, mimo wszelkich innych ozdób, nosić na swej szyi; czy uwierzysz? że żal uczułem, widząc, że jej na sobie nie miała... Zapomniałem, że dwa lata rozłączenia było między nami...

Po kilku minutach podniosła Antonina swoje łagodne, myślące oko i ... spostrzegła mię! Widocznie wzruszona rzuciła na ziemię przeciągłe spojrzenie — ach! było ono dla mnie promieniem wspomnienia o utraconym raju naszej miłości — poczem odwróciła swą piękną główkę.

Ja jednak wybiegłem i całą noc błądziłem po bulwarach nadsekwańskich. Już i na nich za ciasno mi Soldenie — uciekam więc do Anglii! Jak się to wszystko skończy?

(Dokończenie nastąpi).

przeciw rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby gabinet Christicza chciał utrzymać absolutne rządy i był zwolennikiem reakcyi. Na dowód, że tak nie jest, przytacza korespondent rozmowę, jaką miał z jednym z najwybitniejszych i kierujących dziś serbskich mężów stanu, który zapewniał, że skupczyna wkrótce zostanie zwołaną a rząd przedłoży jej bardzo ważne projekta do ustaw. Obecnie po stłumieniu powstania i po uśmierzeniu radykalnej agitacyi, liczą w sferach rządowych na konserwatywne usposobienie skupczyny, która, jak sądzą, odda się szczerze zbadaniu różnych przedłożeń i dopomoże tem samem rządowi do skonsolidowania młodego królestwa. Przedewszystkiem idzie o reformę administracyi, w pierwszym zaś rzędzie o reformę stałych podatków, za pomocą których mają być podniesione dochody kraju i w sposób sprawiedliwy rozłożone ciężary na wszystkich obywateli. Niemniej przedłożony zostanie skupczynie budżet a wszystkie projekta znajdują się w stadyum przedwstępnych narad; skoro zaś tylko zostaną wygotowane, rząd zwoła skupczynę. Sąd doraźny w Zajczarze rozpatrywał w tych dniach — jak opowiada dalej korespondent — sprawę przywódzców powstania w Kniazewaczu. Jednym z najbardziej skompromitowanych był majętny właściciel dóbr ziemskich, Gavra Anicic, którego brat zajmuje bardzo poważne stanowisko w Tryeście i należy tam do najmajętniejszych hurtowników. Sąd doraźny skazał Aniccia i dwóch jego towarzyszy na karę śmierci. Wyrok wydany o godzinie 12 w południe, został wykonany tegoż dnia o godzinie 3. Za Anicicem, który posiadał rozległe koneksye i był spowinowacony z najpierwszemi rodzinami serbskiemi, wstawiały się wpływowe osobistości, jednak bezskutecznie, gdyż ułaskawiając Anicica, należałoby uczynić to samo względem wielu innych ciężko skompromitowanych. Z przywódzców powstania aleksinackiego skazano 14 na karę śmierci, stracono jednak tylko czterech najwinniejszych, resztę zasądzono na karę długoletniego więzienia. Po osądzeniu członków komitetu radykalnego w Białogrodzie i innych wybitniejszych przywódzców, sąd doraźny w Zajczarze został rozwiązanym.

W uzupełnieniu powyższego doniesienia dodać winniśmy, że według ostatniego telegramu z Belgradu z dnia 15 b. m. śledztwo sądu doraźnego w Zajczarze przysporzyło w kwestyi stosunków byłego radykalnego komitetu centralnego z zagranicą wiele obfitego materyału. Część oskarżonych, a w pierwszym rzędzie Miłosewic, złożyła obszerne zeznania i wykryła liczne nici porozumienia z Moskwą i Cetynią. Słychać, że niektórzy oskarżeni poczynili zeznania wprost kompromitujące rosyjskiego agenta dyplomatycznego w Belgradzie. Przedstawicieli serbskich za granicą poinformowano w części o tym materyale, a chociaż treść wystósowanego w tym względzie przez rząd serbski okólnika do mocarstw osłonięta jest tajemnicą, to ma on, według telegramów francuskich zawierać bardzo śmiały krok, bez odwołania się do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, by zapobiegły takiemu naruszaniu prawa międzynarodowego przez Rosyę. Liczba ogólna skazanych przez sąd doraźny na karę śmierci wynosi 78, z tych 18 stracono. Jeden ze skazanych na karę śmierci powiesił się w więzieniu, 59 ułaskawiono.

KRONIKA.

Kraków d. 17 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 20 b. m. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad sprawami niezałatwionemi na ostatniem posiedzeniu.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 r. w Krakowie zawiadamia o dalszych składkach na rzecz Weteranów z r. 1831 od 1 do 15 grudnia 1883, które złożyli: za dzieło kap. L. Szumskiego: pp. Karol Jaskułowski 5 fl.; adwokat Biesiadecki 5 fl.; H. B. 5 fl.; M. A. 5 fl.; Józef Skarbek Borowski 5 fl.; Hrabia Edmund Krasicki 5 fl. — Dalej złożyli: Hr. J. Męciński z Partynia rocznie 20 fl.; pp. Roman Celiński półrocznie 1 fl.; Mieczysław Dąbrowski półrocznie 1 fl.; panie: Władysławowa Miłkowska 5 fl.; Józefowa Friedleinowa 5 fl.; radca Grabowski 2 fl.; L. S. 20 fl. Jan Wańkowicz rocznie 2 fl.; Stanisław Gustowski rocznie 3 fl.; Ludwik Morelowski rocznie 3 fl.; z bióra dra adwokata Pieniążka jako należytość stęplowa 72 centy. — H. B. 10 fl.; Hrabianka Helena Małachowska 10 fl.; Karol Klobasa Zręcki 50 fl; pułkownikowa Błędowska rocznie 5 fl., przez Redakcyę „Gazety Krakowskiej;“ ks. Infułat Bober 10 fl rocznie; J. G. 2 ruble.; dr Józef Kremor przez Red. „Gazety Krakowskiej“ z Sanskimostu z Bośnii 5 fl.; Ordynat Antoni Broniewski rocznie 10 fl.; Zieliński z Tarnowa miesięcznie 50 cent.; siedmiu członków.: panów 5, Pań 2., przez delegata Wgo Romana Rydla, pani Stef. Syktowska 1 fl.; pan Antoni Fiebich 2 fl.; Włodzimierz Sroczyński 2 fl.; Wład. Żurowski 2 fl.; pani Helena Żurowska 1 fl.; Mieczysław Szemberski 1 fl.; Roman Rydel rocznie 5 fl.; Edward Jędrzejowicz za rok 1884 10 fl.; od siebie, od N. N. 10 fl.; 40 cent.; Wydział Towarzystwa Czytelni Polskiej w Wadowicach 70 fl.; Karol Rogawski z Ołpin 10 fl. rocznie.; B. 10 fl.; z wieczoru deklamacyjnego P. Stanisł. Konopki 25 fl.; p. Jan Skirliński ze Śmierdzący rocznie 10 fl.; K. Banet 50 cent.; Franciszek Chęciński 5 fl.; B. Selinger 50 cent.; Y. S. 55 cent.; Jan Gralewski 5 fl.; A. B. zapłacona kara 1 fl.; dr A. B. za 2 lata 4 fl.

Panowie złożyć raczyli fanty:

Ks. Prałat Steczkowski egzemplarzy swego dzieła 12, p. Oskar Kolberg 12, Ordynat A. Broniewski fantów 2, JW Prezes Senator Hoszowski: Żywota świętych — patronów polskich egzemplarzy 6, Dr A. B. obrazów 50, narod. śpiewów nót 50, fantów 4. Razem fantów 104.

Ksaw. Konopka,
wiceprezes T. O. W. z r. 1831,
przewodniczący w Komitecie Loteryjnym.

Równocześnie najmocniej upraszam o umieszczenie i wyrażenie wdzięczności prawdziwej Szanownym paniom Czcigodnym Polkom za nadesłanie fantów na loteryę mającą się odbyć na rzecz Weteranów z r. 1831.

Wnym i Jaśnie Wnym Paniom:

Michalinie z Piaseckich Sokołowskiej za 5 fantów, Reginie Feintuchowej za 32 fantów, Rektorowej M. Heitzmann za 10 fantów, Helenie z Rembielińskich Eydziatowicz za 27 fantów, Emilii Stockmar za 14 fantów, Baronowej K. Horochowej za 4 fanty, Kazimierzowej Okoniowej za 40 fantów, z Praussów Leonardzie Trzetrzewińskiej za 62 fanty, z Nowakowskiej adwokatowej Kańskiej za 64 fantów, Eufemii Zaplatalskiej za 3 fanty, Wandzie Niemojowskiej za 48 fantów, Bojarskiej za 110 funtów, Ludwikowej Szumańczewskiej za 5 fantów, Prezesowej Antoniewiczowej za 23 fanty, Zubrzyckiej za 7 fantów, Feuzowej za 10 fantów, M. Głowackiej za 50 fantów, Czesławowej Kieszkowskiej za 1 fant.

Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od dnia 1-go stycznia 1883 r. po dzień 1-y grudnia 1883 r. następującą ilość dzieł: od p. p. Lesmana i Swiszczowskiego z Warszawy t. 8, od panny Joanny Kremer t. 1, od pani Izy Żychoniowej t. 5., od panny Klotyldy Łuszczyńskiej t. 1, od pani Dieduszyckiej tomów 15. Redakcye: „Przeglądu Polskiego“ w Krakowie, oraz „Kroniki Rodzinnej“ i „Wieczorów Rodzinnych“ w Warszawie przesyłały uprzejmie w r. b. bibliotece po jednym egzemplarzu swoich wydawnictw.

Wydział Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, dziękując niniejszem szanownym ofiarodawcom, wyraża nadzieję, że i nadal wszyscy przyjaciele oświaty zasilać raczą bibliotekę stowarzyszenia nauczycielek.

W cyrku Herzoga zdarzył się wypadek na sobotniem przedstawieniu: p. Stark, podając się w swoich śmiałych ewolucyach za pędem konia, wskutek niespodziewanego rzucenia się tegoż w bok, padła mu przez głowę tak nieszczęśliwie, że całkiem straciła przytomność i zemdloną musiano na rękach wynieść. Dziś, jak słyszymy, ma się podobno lepiej. Wczorajszem przedstawieniem zakończył cyrk Herzoga swoje występy i udaje się na święta do Kolonii.

(S.) **Próba tańców.** Wczoraj popołudniu wykonała orkiestra krakowska w teatrze pod kierunkiem p. Adama Wrońskiego najnowsze tańce karnawałowe na rok następny. Program zawierał wyłącznie tańce układu p. Wrońskiego. Szereg tychże rozpoczął poważny polonez jubileuszowy, kończący się motywem znanego marszu Sobieskiego. Najwięcej podobały się walce „Marzenia“ i „Wieniec laurowy“; bardzo ładny jest wstęp do tych „Marzeń“; solo prowadzi wiolonczela a skrzypce akompaniują *con sórdini.* „Wieniec laurowy“ poczyna i kończy się *Ländlerem.* Dziarskie mazury p. t. „Koniec świata“ zyskały huczne oklaski. Podobał się także kadryl p. t. „Pieśni polskie“ ułożony z polskich i ruskich piosnek; zarzucilibyśmy atoli kompozytorowi, iż pisząc kadryl ten z *polskich pieśni,* niepotrzebnie rozpoczyna go chórem strzelców z Webera „Wolny strzelec.“ Do melodyi tej zastosowano wprawdzie słowa Mickiewicza „Wśród opok i jarów“ ale melodya zawsze pozostanie niemiecka. Próba ta skończyła się szaloną galopadką pełną życia i werwy.

Dwutygodnik Tarnowski „Unia“ Ner 26 za artykuł wstępny, omawiający projektowaną ustawę węgierską o małżeństwach żydów z chrześcijanami, został przez c. k. Prokuratoryę skonfiskowany.

Ogólne zgromadzenie samoistnych rękodzielników, odbyło się w Lwowie dnia 16 grudnia, o godzinie 3-ciej po południu, w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Obznajomienie poszczególnych korporacyj rękodzielniczych co do postępowania, w myśl nowej ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883, i sprawozdanie o statutach ułożonych na podstawie wzorów rządowych.

Wydział krajowy na posiedzeniu dnia 14 grudnia b. r. mianował asystenta rachunkowego p. Erazma Świerczewskiego adjunktem kasy krajowej.

„Gwiazdka Cieszyńska“ donosi: Wieczorek na uczczenie pamięci Mickiewicza odbył się zeszłej soboty w Czytelni Ludowej w Cieszynie. Piękne przemówienie wstępne miał p. Dybka; poczem nastąpił zajmujący odczyt p. Brzeskiego, przedstawiajacy wielkiego wieszcza naszego w różnych epokach życia jego; nareszcie p. dr. Sokal z wdziękiem i uczuciem wygłosił „Pieśń wajdeloty.“

O wydaleniu z Galicyi księdza katolickiego Kruszki, który wskutek ustaw majowych zmuszony był opuścić granice Prus a tu w Galicyi z największem zadowoleniem konsystorza biskupiego pełnił obowiązki wikarego w Dynowie, dowiaduje się „Germania“, że wydalony został z kraju jako socyalista. Naczelnik urzędu powiatowego w Brzozowie wydał pierwszy rozkaz wydalenia, który w drodze rekursu potwierdzony został przez Namiestnictwo. Naczelnik powiatu w pismie swojem, — w którem już wyraził swą opinię, że rekurs X. Szymona Kruszki nie zasługuje na uwzględnienie — powołał się na §. 2-gi ustawy z 27 lipca 1871 i nazywa pobyt tego kapłana nie dającym się pogodzić z publicznym porządkiem. Równocześnie zawiadomiono ks. Kruszkę, iż, po doręczeniu mu przymusowego paszportu, ma w 24 godzinach opuścić Dynów.

Czegóżto dopuścił się ów kapłan? pyta „Germania.“ Oto całą jego winą, że: najprzód, zawiązał w Dynowie bractwo ś. Józefa, liczące obecnie 117 członków, którzy zobowiązali się nie uczęszczać do karczem; a powtóre, założył kasę oszczędności a obok niej mały handel towarów, który rękodzielnikom tamtejszym zapewnił korzyści, zasłaniając od wyzyskiwania żydowskich spekulantów. Wiadomą jest rzeczą — pisze dalej „Germania,“ że posiadacze większych majątków w Galicyi mają monopol propinacyjny a cały handel wódką jest w ręku żydów; właściciel więc Dynowa, Zbigniew Trzecieski, — tak się nazywa ten zacny obywatel, mówi „Germania,“ — zagrożony uszczerbkiem w swoich dochodach, on, patron kościoła, denuncyował najprzód przed naczelnikiem powiatu tego o dobro ludu gorliwego kapłana jako niebezpiecznego socyalistę! Wśród prawdziwego żalu i płaczu do żywego oburzonej ludności opuścił skazany kapłan parafię, udając się do Szwajcaryi; deputacya zaś z parafii ma się udać do Wiednia, aby tam podać skargę na taki system postępowania, który właśnie całą ludność popycha na drogę socyalizmu. To skandaliczne zdarzenie maluje dosadnie nasze stosunki galicyjskie — ten rak toczący nasze społeczeństwo jest właśnie powodem, że najlepsze usiłowania i energia marszałka Zyblikiewicza i kilku innych dobrze myślących ludzi nie podołają wobec krzyżującej i paraliżującej te usiłowania machiny urzędniczej. Pokazuje się niestety, że namiestnik Zaleski, chociaż sam wzorowym jest urzędnikiem, nie dosyć przecież jasno widzi takie nadużycia, aby im mógł zapobiedz i smutna rzecz, iż je własnem okrywa nazwiskiem.

„Schl. Volks-Ztg“ powtórzywszy tę wiadomość z „Germanii“ i dodając swoje uwagi nad tym smutnym wypadkiem, powiada, iż jedyna tu droga wyjścia, aby namiestnik zarządził ścisłe w tej sprawie śledztwo i sam je osobiście prowadził, aby winnych surowo ukarać i nadal zapobiedz takiej korrupcyi i demoralizacyi kraju.

„Lutnia Lwowska.“ W numerze 285 „Dziennika Polskiego“ czytamy korespondencyę ze Złoczowa, w której z uznaniem podnoszą zasługi bawiącego w Złoczowie lwowskiego towarzystwa chóru męskiego „Lutnia“ i jej dzielnego kierownika p. Stanisława Cetwińskiego. Rzeczywiście wycieczki na prowincyę tego tak zasłużonego towarzystwa rozwijają gust estetyczny. Kiedyż my w Krakowie czegoś podobnego się doczekamy — by nasz chór robił wycieczki i tak zasłużone zbierał owacyę i uwielbienia?

W wyborach do rady gminnej Samborskiej jedna partya tak zwanych *sinych* przeprowadziła wybór dotychczasowego burmistrza, notaryusza Kasparka; partya *żółtych* zaprotestowała przeciw temu do Namiestnictwa, które uwzględniając ważne i rażąco nielegalne postępowanie komisyi wyborczej i burmistrza wybór ten unieważniło. Przecież wskutek zażalenia kilkudziesięciu wyborców Trybunał administracyjny, pomimo, że radca ministeryalny Dr Lidl bronił orzeczenia Namiestnictwa, zniósł takowe w myśl wywodów adwokata Dra Ludwika Wolskiego, który występował w obronie wyboru *par force* p. Kasparka.

(Mz.) **Stanisławów** 13 grudnia. Nareszcie nastąpiło ukonstytuowanie się Rady miejskiej w tych samych jak dotąd pozycyach, a pod dość smutnemi auspicyami. Listem otwartym wziął na siebie p. Cieński, prezes Koła mieszczańskiego, odpowiedzialność za przesłany memoryał do Wydziału krajowego, wykazujący nieprawidłowości zarządu miejskiego. Finanse miejskie smutno wyglądają, a na rozpisywane termina licytacyjne, celem wydzierżawienia propinacyi, nikt się nie zgłasza. Wśród warunków jak obecne, a zarzutów, jakie poczynił p. Cieński zarządowi miasta, rzadko gdzie odbywał się wybór prezydyum. W osobistościach naczelników upersonifikowane są iście błędy narodowe-ryzyko bez wglądania na jutro, hojność i rozrzutność pod mianem szlachetności, ubieganie się za nadzwyczajnością bez nadziei zrealizowania zamiarów. Osobom prywatnym uchodzić mogą takie błędy, o ile nie szkodzą nikomu więcej; nie powinny zaś mieć miejsca u władz publicznych. Nadzwyczajność była i jest u nas ideą a raczej błędem stałym, a Stanisławów miał się stać wielkiem miastem, skoro zaciągnie pożyczkę pięciu milionową. Następuje smutne rozczarowanie. Pewniejszą widać droga postępować zwolna, ale pewnie, tak w rozwoju miasta, jak i kraju. Jakże haniebnie błądzą, którzy w jakimkolwiek kierunku życia publicznego doradzają użycie środków gwałtownych, radykalnych. Jak w dziedzinie świata fizycznego, tak i duchowego, prawdziwy postęp i prawdziwa publiczna korzyść tylko wtedy możliwa, jeżeli znajdzie podstawy w dotychczasowych warunkach istniejących. Na domiar złego, w mieście grozi najstraszniejszy upadek przemysłu i rzemiosła. Dziewięćset więźniów nowo urządzonego domu karnego zaleją wyrobami całą okolicę i wyprowadzą na żebry wiele rodzin rzemieślniczych.

Ziemia usuwa się nam z pod nóg krzyczą w Wielkopolsce i narzekają na Niemców a sami ją usuwają. Nowy tego mamy przykład. Czytamy w „Kuryerze Poznańskim“: „Wieś Uciąż w powiecie chełmińskim, którą pan Apolinary Działowski przed 20 laty nabył w drodze kupna z rąk niemieckich, sprzedał pan ten w tych dniach Arturowi Levin z Berlina za 500.000 m. P. Działowski przeprowadza się do dóbr swoich Mirakowa pod Toruniem, które kupił w r. 1881.“

Zamek krzyżacki w Dąbrownie na Mazurach (nie w Dąbrowie jak mylnie podała „Gazeta Warsz.“) zdobyty w r. 1410 na Krzyżakach przez Władysława Jagiełłę, nabył wraz z przyległościami doń należącemi p. Edward Jabłoński od rodziny Nageborn za 87.000 marek. Dąbrowno przezwane po niemiecku *Gilgenburg* leży w Prusiech wschodnich na północ Działdowa a w pobliżu słynnego Grunwaldu i Tannenbergu pamiętnych zwycięstwem 10 lipca 1410 r. nad Krzyżakami odniesionem. Wszystkie części tego starożytnego zamku do dziś dnia są zamieszkane.

Warszawski konkurs dramatyczny. Dnia 10 b. m. odbyło się w kancelaryi dyrekcyi teatrów warszawskich pierwsze posiedzenie członków komisyi konkursowej pod przewodnictwem senatora Gudowskiego, w skład której wchodzą reżyserowie pp. Tatarkiewicz i Grubiński, oraz literaci pp. Bogusławski, Chmielowski, Kaszewski, Koenig, Kotarbiński, Kościelski, Lubowski, Maleszewski, Szymanowski i Zalewski. Sztuk konkursowych nadesłano około dwudziestu.

Szczyt roztargnienia: „Wchodząc do zamkniętego mieszkania zapomnieć drzwi otworzyć...“

Całusy za przekazem pocztowym. W miejscowości położonej około miasteczka Znajmu wydarzyła się następująca zabawna historyjka. Do biura pocztowego, w którem pracuje młody ekspedytor, weszła zapukawszy, piękna młoda dziewczyna wiejska i podała p. ekspedytorowi z wdzięcznym uśmiechem przekaz pocztowy. Urzędnik zbadawszy, iż wszystko jest w należytym porządku wypłacił oddawczyni należącą się kwotę i zapytał, dlaczego nie odcięła sobie kuponu, na którym napisano jest zlecenie dla niej. „Tak“ odrzekło dziewczę „widzi pan — ja nic uczyłam się pisać, bądź pan tak dobry i przeczytaj co napisane.“ Ekspedytor czyta więc: „Posyłam ci niniejszem 3 złote i tysiąc całusów“.

Przeczytawszy wpatruje się p. ekspedytor w hoże dziewczę i mówi z całą urzędową powagą: „Pieniądze już ci wypłaciłem, a całusy również zaraz ci wręczę“. Naiwna wiejska piękność rzuca mu się też na szyję i daje się całować niezliczoną ilość razy. Przyszedłszy do domu, opowiada swej rodzinie: „No jak teraz już wszystko na pocztach wygodnie urządzone — nawet całusy dostać już można zapomocą przekazów pocztowych“.

Straż policyjna przytrzymała: Banasika Jana, za kradzież liberyi z Małoczowic; Porwisza Walentego, za kopnięcie rozmyślne chłopca, któremu nogę przez to zranił; Sławikowskiego Józefa, za sprzeniewierzenie; Rydłową Annę za kradzież kaftanika; Bębna Ludwika za kradzież chleba; Koziarę Stanisława, za zamiar rabunku na Zwierzyńcu; Kostasia Józefa, za podejrzane posiadanie trzewików damskich; Tatarę Józefa, za kradzież śrub przy budowie kolei transwersalnej; Bilińskiego Jana, nałogowego złodzieja za kradzież portmonetki z pieniędzmi; dwanaście osób za pijaństwo.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zamianował na wniosek ministra ces. Dworu i spraw zewnętrznych najw. postanowieniem z dnia 20 listopada b. r. wicekonsula i kierownika konsulatu w Kijowie, Henryka Holzinger Weidich; tytularnego konsula a dotychczasowego wicekonsula w Sofii, Eugeniusza Kuczyńskiego, pierwszego z pozostawienie na dotychczasowej posadzie, drugiogo zaś z przeznaczeniem na kierownika urzędu w Turn-Sewerynie, konsulami rzeczywistymi, dalej dotychczasowych elewów konsulatu barona Pereira-Arnsteina tytularnym wicekonsulem w Warnie, Dominika Szathmary-Kiraly'ego w Gałaczu, Wiktoryna Borhecka w Aleksandryi i Rudolfa Seeligera w Londynie rzeczywistymi wicekonsulami.

Teatr. „Bibiński“ komedya w jednym akcie Maryana Gawalewicza i „Telegrafem“ komedya w trzech aktach Ottona Fabriciusa.

Znany publicysta i zarazem dramaturg Maryan Gawalewicz, obdarzył polską scenę nowym utworem, zasługującym na wszelkie uznanie, tak pod względem skreślenia wybornych typów swojskich jak żywej akcyi i prawdziwie rodzinnego dowcipu. Komedya a raczej bluetka, napisana jest nadzwyczaj zręcznie. Autor nie silił się na wyszukane frazesy, w krainie nieprawdopodobieństw nie wynajdywał swoich bohaterów, ale przedstawił nam obrazek zaczerpnięty z codziennego życia, owiany nimbem owego ciepła rodzinnego, będącego bądź co bądź ostatniem słowem prawdziwego szczęścia w pożyciu małżeńskiem.

Pod jednym dachem mieszka młode małżeństwo wraz z teściem i ojcem Roman, mąż pięknej, uczciwej, chociaż trochę roztrzepanej Maryi, przez cztery lata pożycia, jest wzorowym pod każdym względem. Jednakże przyszła na niego chwila zapomnienia i w towarzystwie przyjaciela i dwóch nadobnych cór Koryntu, pojechał na wesołą kolacyjkę do Marcelina, w okolice Warszawy. Wyuzdana kapłanka Terpsychory, zaimponowała mu swoją pięknością i szykiem. Zapłacił dobrą kolacyę, na drugi dzień posłał bukiet i nawet chciał jej ofiarować pyszny medalion. Lecz przyjaciel domu pan Hilary, będący poniekąd opiekuńczem domowem bó-

stwem, pod przybranem nazwiskiem Bibińskiego, staje na przeszkodzie, w wykonaniu zamiaru. Owego Bibińskiego wystawia Romanowi jako awanturnika najgorszego gatunku i przytem mającego wszelkie prawo do owej baletniczki. Roman, w gruncie rzeczy, kochający prawdziwie swoją żonę i przytem będąc dziś pokojowego usposobienia, za namową Hilarego postanawia zerwać znajomość z baletniczką i przed swoją Maryą chce się wyspowiadać z błędu. Pojawienie się na scenie pseudo Bibińskiego, a raczej Hilarego, przerywa zwierzenia i przytem zaprowadza zgodę w małżeństwie. Pan Seweryn utracyusz, znajduje także w owym Bibińskim, silnego przeciwnika, na polu marnowania pieniędzy, a pan Piotr uczciwy i zacny staruszek, dzielnego współpracownika w niesieniu ulgi biednym sierotom. Wogóle owa fantastyczna postać Bibińskiego, jest duchem opiekuńczym całej rodziny i chociaż nie istnieje w rzeczywistości, odgrywa najważniejszą rolę w komedyi.

Walczyk odśpiewany przez Romana, odznacza się melodyjnością i pan Solski, za dobre wykonanie pozyskał liczne oklaski.

Bluetka odegraną została wybornie przez wszystkich artystów, przyjmujących udział w wykonaniu, szczególniej zasługuje na uznanie pani Sułkowska i pan Solski za prawdziwie artystyczne wykończenie ról Maryi i Romana.

Komedya a raczej farsa „Telegrafem“ nieznanego dotąd autora p. Otto Fabriciusa dobrą być może i podobać się w zgangrenowanym moralnie nowożytnym Babylonie ale dla naszego społeczeństwa jest ona arcyniestosowną; razi swoją tłustością i brakiem wszelkiego poczucia dobrego smaku. Wszystkie narody muszą się zasilać płodami francuskich autorów ale nie wynika ztąd, iżby dla nadania repertoarowi barwy ciągłej nowości posługiwać się miano także tłustemi farsami, pobudzającemi wprawdzie niektórych do śmiechu ale pozostawiającemi u wszystkich smutne wyobrażenie o sile moralnej dzisiejszych mieszkańców owej pięknej Francyi, przodującej niby cywilizacyą całej Europie. Posusza jaka w tym roku zapanowała na polu dramatycznem, gdzie takie potęgi jak Sardou, Dumas, Meillhac i Halevy, Feuillet i inni zupełnie zamilkli a z naszych autorów tylko jeden Bliziński zasilił polski repertoar i to pracami o wiele niższemi od poprzednich — utrudnia niewątpliwie Dyrekcyi wybór sztuk, ale też lepiej, aby się cofnęła do dawnych sztuk, jak zapełniała luki takiemi produkcyami jak sobotni „Telegraf“. Nie podajemy też bliższego rozbioru sztuki, nadmieniamy tylko, że odegraną była, jak zawsze komedye francuskie na naszej scenie, z werwą i właściwym lekkim humorem. Panowie: Frenkiel, Arwin, Szymański i Siemaszko; panie: Wojnowska i Ruszkowska, wogóle wszyscy, wykonali swe role zupełnie dobrze. Pan Arwin swoją charakteryzacyą, przy wejściu wzbudził już śmiech homeryczny.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We wtorek 18 grudnia: „Rodzina Furiozów,“ komedya w 4 aktach ze szwedzkiego Russa.

We czwartek 20 grudnia: „Soboty,“ komedya. Po raz trzeci.

W sobotę 22 grudnia: „Świat Nudów,“ komedya w 3 aktach Paillerona.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Oczekiwanie płodn. Najś. Maryi Panny i Olimpii.* We środę: *Suchedni. Św. Nemezyusza męcz.*

Sprawy miejskie.

Podajemy dokończenie posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej z dnia 13 b. m.

Wiceprezydent Muczkowski stawia, imieniem sekcyi prawniczej, następujący wniosek:

„Uchwała z d. 3 lutego względem mianowania dyrektora biura statystycznego zmienioną zostaje w ten sposób: *a*) dyrektora biura statystycznego, na przedstawienie komisyi statystycznej, wybiera Rada miasta na przeciąg lat 3; *b*) Rada miasta uchwala, iż członkowie Magistratu lub inne osoby, do składu komisyi powołane, we wszelkich sprawach komisyi statystycznej mają głos stanowczy.“ Wniosek ten Rada przyjęła — także i wniosek wiceprezydenta Muczkowskiego, imieniem sekcyi prawniczej wniesiony, aby Rada przeznaczyła kwotę 300 złr. rocznie, jako wynagrodzenie dla prowadzących protokóły obrad sekcyj i komisyi. Rada przyjęła, podnosząc w tym celu dotychczasową kwotę do 800 złr.

R. m. Dr. Kopff stawia, imieniem sekcyi prawniczej, następujące wnioski:

1) Sprawę dotyczącą przepisów, wskazujących obowiązki radców miejskich, odesłać do będącego w toku projektu do statutu miejskiego. 2) Ponowić uchwały Rady m. z dnia 12 lutego 1880 r. i z dnia 8 marca 1883 r. w celu regularnego odbywania posiedzeń pełnych. 3) Dodatkowo do uchwały z d. 8 marca r. 1883 postanowić, iż po każdym skończonym roku w pierwszym numerze dziennika rozporządzeń dla m. Krakowa ma być podana do wiadomości liczba odbytych w ciągu roku posiedzeń pełnych, przy wymienieniu liczby dni obecności na tychże posiedzeniach i dni nieusprawiedliwionej nieobecności wszystkich pp. radców.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto w głosowaniu dwa pierwsze ustępy wniosku, a trzeci odesłano, na wniosek Dra Straszewskiego, do komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 8 wieczór.

Przegląd polityczny.

Donoszą nam z Sądeckiego:

Poseł do Sejmu krajowego z mniejszych posiadłości okręgu Staro-Sądeckiego, p. starosta Zborowski, zaprasza reprezentantów, względnie wyborców wszystkich gmin, do tegoż okręgu należących, na 19-go grudnia b. r. do Starego Sącza, gdzie, po wyjaśnieniu ważniejszych czynności sejmowych, ma zażądać od swych wyborców jasnego wyszczególnienia dalszych postulatów, dążących na gruncie samorządu do rozwoju moralnego i podniesienia bytu materyalnego w kraju. Jestto bez wątpienia ze strony pana starosty, jako posła, bardzo jasny dowód o jego najlepszych chęciach i życzliwości dla kraju i tutejszych mieszkańców, zbijający równocześnie to uprzedzenie: „że urzędnik polityczny nie może być dobrym posłem.“ Prawy Polak i światły urzędnik umie w każdym razie pogodzić obowiązki swego powołania z miłością kraju swego wypływającemi.

„Gazeta Warszawska“ donosi: Z polecenia ministeryum wojny ma być urządzona w Warszawie centralna stacya wojskowa koni remontowych, do której dostarczane będą konie ze stadnin rządowych Woronezkiej gubernii, zakupowane przez delegatów wojskowych, a wreszcie dostawiane przez liwerantów. Ze stacyi zaś, w miarę potrzeby, konie zabierane być mają do pułków kawaleryi i brygad artyleryi warszawskiego okręgu wojskowego. Na stacyę dostawiane też będą konie pociągowe do furgonów wojskowych, zakupowane na jarmarkach krajowych.

Program przyjęcia niemieckiego następcy tronu przez króla włoskiego w Rzymie podaje urzędowa „Stampa“ jak następuje: d. 18-go obiad i galowe przedstawienie w teatrze; d. 19-go przegląd wojsk, oświetlenie forum i koncert orkiestrowy w pałacu senatorów; dnia 20-go obiad galowy; d. 21-go obiad króla i cesarzewicza na polowaniu w San Bessoro.

Podczas wyborów uzupełniających do Rady państwa wiedeńskiej, z wielkich posiadłości morawskich, wybrani zostali kandydaci centralistycznego stronnictwa bar. Kübeck i p. Aresin-Fatton. Ogółem głosowało 153 wyborców osobiście lub przez pełnomocnictwa. Centraliści rozporządali 79 głosami, autonomiści 51, stronnictwo środkowe 21. To ostatnie głosowało na centralistycznego kandydata br. Kübecka i na autonomistę hr. Badenfelda, wskutek czego pierwszy otrzymał 102 głosy, drugi tylko 73, podczas gdy jego przeciwnik Aresin-Fatton 79 głosów otrzymał.

Wybór ten jest o tyle zajmujący, iż poprzednio wybrani posłowie z tej kuryi należeli do prawicy, i złożyli dobrowolnie mandaty, wskutek zarzutów robionych prawności ich wyboru.

„Germania“ otrzymała telegram z Rzymu, wedle którego Watykan otrzymał w dniu 11 b. m. urzędowe zawiadomienie o przybyciu do Rzymu niemieckiego cesarzewicza. Zaraz też zebrali się kardynałowie na naradę w tej sprawie. Poseł Schlözer utrzymuje, że inicyatywa do rzymskiej podróży cesarzewicza nie wyszła z urzędu dla spraw zagranicznych. Kwestya co da mieszkania cesarzewicza w Rzymie nie jest jeszcze rozstrzygniętą.

Temu doniesieniu zaprzecza półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg“ utrzymując iż Watykan nieotrzymał dotychczas urzędowego zawiadomienia, które jednak niewątpliwie nastąpi w swoim czasie. Dziennik powyższy zaprzecza również wiadomości podanej przez „Germanię,“ iż inicyatywa odwiedzin rzymskich cesarzewicza, nie wyszła z urzędu spraw zagranicznych, gdyż do zakresu tego ostatniego należy właśnie przestrzeganie form grzeczności pomiędzy dworami.

„Kreuz Ztg“ otrzymuje również z Rzymu doniesienie, podług którego Watykan nic jeszcze nie wie o podróży cesarzewicza.

Tymczasem w Genui zebrali się przedstawiciele króla Humberta, dla powitania niemieckiego następcy tronu, również przybył tam niemiecki pełnomocnik przy dworze włoskim Keudell, podczas gdy poseł niemiecki przy Watykanie Schlözer, nie opuścił dotychczas wiecznego miasta, gdyż nie otrzymał jeszcze instrukcyi z Berlina.

Co się tyczy powrotu cesarzewicza, to jak donosi „Schlesische Ztg“, nie jest nieprawdopodobnem, aby cesarzewicz nie zatrzymał się w Wiedniu. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Henryk Martin, znany historyk francuski, zmarł w dniu 14 b. m. w Paryżu. On to, wołając ciągle o przywrócenie Polski w imię patryotyzmu europejskiego, był jednym z najracyonalniejszych i najgorętszych rzeczników znanej teoryi Duchińskiego i Vicquenela o niesłowiańskiem pochodzeniu Rosyan. Nauka straciła w nim wiele, my zaś straciliśmy przyjaciela, może ostatniego, jakiego Polska pośród znanych imion we Francyi posiadała. We Francyi był on znany przedewszystkiem jako autor wielkiego dzieła „Histoire de France“, która w swoim czasie otrzymała wielką nagrodę akademii. Z przekonań politycznych był republikaninem, i dopiero po upadku cesarstwa, wstąpił do Izby, poczem został wybrany do senatu, gdzie zabierał często głos w sprawach ważniejszych. W 1849 r. wybrała go swoim członkiem akademia na miejsce Dumasa, lecz przez kilka miesięcy nie mógł zająć swego krzesła, gdyż powitanie, które miał wypowiedzieć były minister Napoleona III, Emil Ollivier, nie otrzymało aprobaty komisyi akademickiej. Zajście było bardzo głośne w swoim czasie.

Na parę miesięcy przed śmiercią, ogłosił w dzienniku „Siècle“ szereg artykułów omawiających przyszłość Austryi, w których wskazał temu państwu wielkie i ważne zadania w Europie, zwłaszcza, gdyby wstąpiło na drogę nowego federalizmu, pod przeważnym wpływem słowiańskich żywiołów.

Jako historyk, polityk, uczony, jako prawy i szlachetny charakter, pozostawił zmarły najlepsze wspomnienie.

Rząd francuski zażądał w d. 15 b. m. w Izbie nowego kredytu dla wyprawy w Tonkinie w wysokości 20 milionów franków. Prezydent ministrów Juliusz Ferry umotywował żądanie to następującemi słowy: „Agitacya w Hué jako też zamordowanie cesarza Hiep-Hoa, które jakkolwiek urzędownie nie potwierdzone, jednak aż zanadto jest prawdopodobne — kładzie na nas obowiązek pilnego czuwania w Anamie. Załogi miast przez nas zajętych muszą być wzmocnione. Postanowiliśmy zatem posłać do Tonkinu znaczne posiłki pod dowództwem jenerała dywizyi. Działamy zresztą według udzielonego nam przez Izbę mandatu (żywe zaprzeczenia po obu stronach), by rozwinąć konieczną energię dla obrony honoru i praw Francyi w Tonkinie. Następnie zebrała się komisya ażeby już w poniedziałek mogła Izbie sprawozdanie swe złożyć.

Szwajcarowie zajęci są obecnie reformą wyborczą. Rada związkowa wystąpiła obecnie z wnioskiem zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach, a nowy projekt prawa przedstawia w tym względzie bardzo praktyczną manipulacyę. W pruskim sejmie upadł na tej kadencyi podobny projekt, zgodny z wolnością obywatelską, a nawet panuje obawa, czy rząd nie wystąpi w parlamencie z wnioskiem zniesienia tajnego głosowania, jakie się praktykuje przy wyborach.

Z Sudanu dochodzą coraz to gorsze wieści, a poprzednie dotyczące poniesionych klęsk militarnych sprawdzają się najzupełniej. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że Hicks-basza przypłacił życiem poniesioną porażkę, a jak w tej chwili rzeczy niepomyślnie się przedstawiają, najlepiej dowodzi fakt, iż reprezentanci obcych mocarstw, mieszkańcy europejscy i misyonarze opuścili już Chartum, nie widząc tam żadnego bezpieczeństwa dla siebie. Istotnie po ostatniej klęsce pod Suakimem, przezorność powyższa zupełnie nie jest zbyteczną, zwłaszcza, iż nic nie znamionuje, aby Anglicy śpieszyli się z pomocą, i byli w stanie zdążyć na czas. Dzienniki londyńskie gniewają się na niezrozumiałą opieszałość swego rządu; który ze spokojem pozwala hydrze rosnąć, a korespondent „Standarda“ twierdzi, że obecnie przyszła stanowcza chwila, w której rząd angielski musi wybierać między interwencyą turecką lub też własnych wojsk w Egipcie. Dotąd bowiem można było przynajmniej teoretycznie rozdzielać sprawę Egiptu od powstania w Sudanie i dowodzić pozornie, że jedna kwestya drugiej zupełnie nie dotyczy. Obecnie jednak gdy Chartum, Berber i Suakim są zagrożone, nie można już mówić o jakiejkolwiek fikcyjnej granicy, albowiem cały Egipt może być zagrożony, a tem samem i wszystkie krwią angielską okupione interesa Anglii.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 17 grudnia. Deputacya korpusu oficerów dragonów sabaudzkich złożyła w południe na grobowcu ks. Eugeniusza w kościele św. Szczepana wspaniały wieniec, przyczem biskup polowy ks. Grusza w pięknej przemowie wspomniał o nieśmiertelnych czynach ks. Eugeniusza.

Wiedeń 17 grudnia. Dyrekcya Policyi przeznaczyła 1,000 złr. nagrody za doniesienie, któreby ułatwiło władzy ujęcie sprawcy krytobójstwa, popełnionego w sobotę wieczór na koncepiście policyi, Franciszku Hlubeku, gdy tenże powracał z Jedlersdorf do Florifsdorf. O popełnienie tej zbrodni podejrzanym jest niejaki Schaffhauser, który woził chleb do fabryk, a który właśnie w sobotę wieczór miał na zgromadzeniu ludowem w jednej z gospód w Jedlersdorf mowę o dawnym i dzisiejszym proletaryacie. Na zgromadzeniu tem był Hlubek obecny jako przedstawiciel władzy. Po odbytem zgromadzeniu, przyłączył się do Hlubka, gdy tenże opuszczał zgromadzenie, Schaffhauser, którego obuwie zgadza się w zupełności ze śladami obuwia, widocznemi w pobliżu miejsca popełnionej zbrodni. Oprócz Schaffhausera uwięziono także jako podejrzanych o udział w tej zbrodni, Tillow ojca i syna, tudzież Ondrę, znanych agitatorów socyalistycznych. Nie znaleziono jeszcze broni, za pomocą której dokonano tej zbrodni.

Grac 17 grudnia. Deputowany do Rady Państwa Michał Herman umarł.

Genua 17 grudnia. Niemieckie i włoskie okręty wojenne przybyły tu o godzinie 10 przed południem. Eskadra włoska powitała je. Następca tronu niemieckiego wylądował o godzinie 11 minut 20 wśród radośnych okrzyków rozlegających się z bulwarów i bark. Gianetti, Keudell. Casava i wszystkie władze powitały następce tronu urzędownie na pokładzie okrętu, a kolonia niemiecka na miejscu wylądowania. W chwili lądowania wnieśli majtkowie radosne okrzyki. Następnie udał się orszak eskortowany przez konnych karabinierów, przez szpaler jaki utworzyło wojsko, i przez wspaniale przyozdobione ulice, wśród entuzyastycznych owacyj ludu do pałacu królewskiego, z którego balkonu następca tronu mieckiego podziękował za serdeczne przyjęcie.

Genua 17 grudnia. Wczoraj o godzinie pierwszej popołudniu pożegnał następca tronu niemieckiego oficerów eskadry niemieckiej i odbył przegląd eskadry włoskiej; dziś zaś o godzinie 12-ej minut 12 w południe wyjechał do Rzymu.

Rzym 17 grudnia. Podług „Italie“ został wczoraj stanowczo ułożony program odwiedzenia Papieża przez następcę tronu między Schloezerem a Jacobinim.

Madryt 17 grudnia. Onegdajsza mowa tronowa zapowiedziała ustawę, w sprawie zaprowadzenia ogólnego prawa głosowania; po uchwaleniu tej ustawy, nastąpić mają nowe wybory.

Londyn 17 grudnia. Biuro Reutera donosi z Szangai: „Doniesienia o wybuchu rewolucyi pałacowej, lub o innych jakichś zaburzeniach w Pekinie, nie zostały stwierdzone“,

Do „Observer“ donoszą z Kairu, że doniesienie o zamierzonej redukcyi procentów od długu, jest bezzasadne.

Ateny 17 grudnia. Przedwczoraj oświadczył minister spraw zagranicznych, że polityka Grecyi jest pokojową i wyczekującą, nie zmierza ona do zakłócenia pokoju na wschodzie, a rząd zajmuje się jedynie przygotowaniami na wypadek pewnych ewentualności.

Kursa telegraficzne z d. 17 grudnia 1883

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·20. Renta srebrna 79 70. Renta złota 98.60. 6% Węgierska 120·45. Losy z r. 1860 135·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 283·40. Londyn 121·05. Dukat 5·73. Napoleondor 9·60½. Lombardy 139·20. Losy z roku 1864 167·—. Akcye kolei Karola Ludw, 289·25 Akcye Lwow. Czerniow. 168·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 149·—. Akcye Anglo-Banku 107·—. 5% Oblig. indem galicyjsk. 99·40. Losy prem. wegierskie 114·10. Akcye kolei Koszycko Bogum. 145·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 184·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·70. Marki 5·35. Ruble papierowe 116·75. 4% Renta złota węgierska 87·75, 5% Austr. Renta pap. nowa 90·85. Akcye Siedmiogrodzkie 179·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 17 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·40. Banknoty 168·70. Warszawa 196·90 Ruble 197·30. 5% Listy Zast. Pol. 60·90. 4% Listy Likwid. 54·10. Akcye Kol. Kar. Ludw 122.62. Akcye kredyt. 478.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

OGŁOSZENIA.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 18 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	117 75
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 50
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Ilem. 100 złrł.	86 —	88 —
5% „ „ „ „	97 50	99 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
6% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	100 20
5% „ „ „ 100 złr.	86 —	89 —
5 1/2 % Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287 —	290 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	287 —	292 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
5% m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
„ L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 15 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	79 10	79 25
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 75	79 90
4% „ złota 100 złr.	98 60	98 75
5% „ pap. 100 złr.	93 40	93 95
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 40	87 55
5% „ papierow. 100 złr.	85 25	85 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 80	97 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit 200 „	213 75	214 25
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	282 75	28? —
Kredyt. węg. 200 „	281 50	282 —
Niższo-Austr. 500 „	845 —	855 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	837 —
Unionbank 100 „	107 10	107 40
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	103 90	104 30
Länderbank 200 „	107 90	108 20
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	166 25	166 75
Elżbiety 210 „	224 —	224 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2465	2472
Franc. Józefa 200 „	201 75	202 25
Morawsko-Szlaska 200	25 75	26 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 50	168 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	184 50	185 —
Południowo „ 200 „	139 40	139 60
Tramwaj. 200 „	217 75	218 —
Węg.-galic. 200 „	158 75	159 —
Węg. półn.- wschod. 200 „	145 25	145 75
Węg. zachod. 200 „	163 75	164 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 95	101 15
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	96 75	97 25
Alföldzkie 200 „ „	97 70	98 —
Gratzkoflach. 150 „ „	99 50	101 50
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 80	103 20
„ 400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn. „	104 50	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 75	96 —
„ 1867 300 „ „	100 40	100 60
„ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ 1872 300 „ „	94 40	94 80
Rudolfa 300 „ „	100 10	100 50
„ 1869 300 „ „	100 10	100 50
„ 1872 300 „ „	100 10	100 50
Siedmiogrodzkie 300	91 90	92 20

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 40	110 70
3% Serbskie 100 fr.	29 —	29 25
3% Tureckie 400 „	20 10	20 40
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 70	116 10
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 75	110 24
4% Tryest 100 „	126 —	127 —
4% Tryest 50 „	65 —	66 —
4% 1854 Losy 250 „	121 —	— —
4% 1860 Losy 500 „	134 80	135 10
„ „ „ 100 „	167 25	167 50
Losy 1864 100 „	166 50	167 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 —	114 40
M. Wiednia 100 „	124 40	124 70
Kredytowe 100 „	172 50	173 —
Klary 40 „	37 —	37 65
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 60	18 50
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	35 50	36 50
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 —	12 50
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 —	22 50
St. Genois 40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz 20 „	36 10	36 60
Losy użytkowe % Bodencred.	21 —	23 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.